

## WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Rawicz, PRL
Słowa kluczowe	PRL, stalinizm, więzienie

### Kapusie i prowokacje w więzieniu

W więzieniu spotkałem różnych ludzi z organizacji AK, z różnych miejsc Polski, z tak zwanej centrali i z Polski wschodniej. Na tyle co pozwalały warunki więzienne to utrzymywaliśmy stosunki, wiedząc o tym, że pośród nas są, tak zwani popularnie, kapusie, którzy bardzo chętnie za papierosa donosili, że ten rozmawiał, że ten tłumaczył. Czasami były takie wypadki, że przypuścmy jest zmiana więźniów, kogoś dodają, no to wartownik mówi: „Macie kapusia”. Albo to była prowokacja, albo tak było faktycznie, i wtedy myśmy od tej osoby się odsuwali. Być może to nie był kapuś, ale wartownik zakpił sobie, a czasami i prawda była. Można się było zorientować, bo w tym czasie kiedy nie pracowałem to widać było jak ktoś z więźniów co pewien czas jest wzywany, jak jest wzywany na dłuższy czas no to wiadomo, że mówi, poszedł do spowiedzi, będzie teraz opowiadał gruszki na wierzbie co tam jest. Ja unikałem rozmów na temat działalności partyzanckich czy organizacji, jak były jakiegolwiek, ktoś się mnie pytał czy coś takiego, ja ucinałem rozmowy, „Nie pamiętam”, „Wybili mi już z głowy te głupoty” bo widziałem, że to jest prowokacja, bo po takiej prowokacji to wiem, że niektórzy źle kończyli, gdzieś tam po karcach, gorszych warunkach, pozbawienie pracy. Człowiek się zamykał sam w sobie, ograniczał się tylko, że tak powiem, do korzystania z dobrodziejstw, że można pracować, że można wyjść na spacer, że ma się książki, że można było czytać. Większość książek to były o Stalinie i o Leninie. To była najnowsza literatura radziecka, która mnie czasami dawała też pozytywne warunki. Biblioteka w więzieniu była pod nadzorem zastępcy komendanta, i nieraz widziałem, jak się męczył pisząc jakieś konspekty, a tak przez grzeczność mówię: „Panie poruczniku, co się pan tak morduje?” „Konspekt piszę dla swoich podopiecznych”. Mówi, jaki ma tam temat, na którejś wypowiedzi Stalina z jakiegoś okresu musi to opisać, i mówi: „A gdzie to ja mam szukać?”, mówię: „Szef biblioteki nie wie gdzie ma szukać”. Ja mówię, w której książce, który artykuł tam jest, „A skąd ty wiesz?” „No bo nic innego nie mieliśmy do czytania to człowiek czyta to przecież z nudów”. No jak zobaczyłem, że on pisze takie kulfony, a miał chyba trzy klasy szkoły

podstawowej, no to przecież to nie do czytania, mówię: „Co obywatel tu napisał?” „Mądry jesteś to napisz”, no i stało na tym, że ja mu pisałem na maszynie konspekty dla klawiszy, wykłady polityczne. Jak to może być, że AK-owiec może pisać takie rzeczy? Politrukiem byłem w więzieniu. No jak on był na takim poziomie, że nie mógł złożyć jedno do drugiego, ja się śmiałem, kiedyś mu powiedziałem: „Czy ty potrafisz do pięciu dodać? Taki poziom masz i was na takie stanowiska pchają”. Ostra wymiana zdań była po tym, no ale zrozumiał, że ja mu mogę pomóc, nie on mnie, ale jak mówię, w najgorszym wypadku, sytuacji, trzeba umieć się postawić, swoje wiadomości, informacje przekazać korzystnie, a nie to, że przekazać i być uległym. Ja byłem uległym do pewnego momentu, że muszę robić to co muszę, ale dalej nie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-05-20, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Transkrypcja</b>	Aleksandra Drewniak
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"